Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 331. — ROK XXXV.

WTOREK

4. GRUDNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Z[illegible]	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Z pobytu min. Walko w Warszawie.

MINISTER WALKO ZŁOŻYŁ WIENIEC NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Warszawa 2. XII (PAT.) W niedzielę o godz. 1 w południe minister spraw zagranicznych Węgier p. Walko w towarzystwie posła węgierskiego w Warszawie Belitski i przybyłych z Budapesztu urzędników ministerstwa spraw zagranicznych oraz personalu poselstwa węgierskiego w Warszawie złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

ŚNIADANIE U PREMJERA NA CZEŚĆ WĘG. GOŚCIA.

Warszawa 2. XII (PAT.) W niedzielę o godzinie 1.30 popoł. odbyło się śniadanie na cześć węgierskiego ministra spraw zagranicznych p. Walko, wydane przez prezesa Rady ministrów prof. Bartla.

PODPISANIE DODATKOWEJ UMOWY HANDLOWEJ.

Warszawa 2. XII. (PAT.) W niedzielę o godzinie 6 popoł. **została podpisana w ministerstwie spraw zagranicznych dodatkowa umowa handlowa do konwencji polsko - węgierskiej z dnia 26 marca 1925 r.** Dodatkową umowę podpisali: ze strony Węgier poseł węgierski w Warszawie p. Belitska i przewodniczący delegacji węgierskiej dr. De Nickel, ze strony polskiej minister spraw zagranicznych August Zaleski i przewodniczący delegacji polskiej wiceminister przemysłu i handlu p. Doleżal.

MIN. WALKO ODJECHAŁ DO BUDAPESZTU

Warszawa. 2. XII. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Węgier p. Walko wyjechał z Warszawy o godzinie 7.20 wieczorem pociągiem wiedeńskim wraz z otoczeniem, z którem przybył z Budapesztu oraz posłem polskim na Węgry płk. Matuszewskim. Ministra Walko odprowadzał minister spraw zagranicznych Polskip . Zaleski w otoczeniu wyższych urzędników M. S. Z. oraz poseł węgierski w Warszawie p. Belitska.

Akademja ku uczczeniu 10-lecia zjednoczenia Rumunji

Warszawa 2.XII. (PAT). Dziś w niedzielę w godzinach południowych odbyła się w udekoronowanej zielenią i flagami polskiemi i rumuńskiemi w sali wielkiej na Ratuszu uroczysta akademja ku uczczeniu 10-lecia zjednoczenia Wielkiej Rumunji. Uroczystość tę zaszczycili swoją obecność przedstawiciele najwyższych władz państwowych, marszałek Sejmu i Senatu korpus dyplomatcyzny, władze miejskie tudzież reprezentanci sfer artystycznych, społecznych prasy i towarzystwa polsko-rumuńskiego łącznie z komitetem porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 11.45 przemówieniem p. Zdzisława Dębickiego, jako prezesa komitetu, organizującego akademję, poczem zabrał głos imieniem królestwa rumuńskiego p. minister pełnomocny Davilla. podnosząc węzły przyjaźni, łączące Rumunję z Polską na polu kulturalnem, politycznem oraz gospodarczem. Następnie przemawiał marszałek Senatu prof. Szymański podkreślając silne węzły. jakie oba sąsiedzkie narody od wieków łączą. Uroczystość cechował nastrój serdeczny,a przemówienie p. ministra było przyjęte owacyjnie przez zebranych.

P. Kwaśniewski mianowany wojewodą krakowskim.

Warszawa (PAT). „Monitor Polski“ z dn. 1.XII. zamieszcza postanowienie p. prezydenta Rzplitej z dnia 28 listopada r. o zamianowaniu wojewody tarnopolskiego dr. Mikołaja Kwaśniewskiego wojewodą krakowskim. oraz starosty rówieńskiego Kazimierza Moszyńskiego wojewodą tarnopolskim.

EMERYTOWANIE STAROSTÓW.

Warszawa 1.12. (Tel. wł.). Starosta z Brodów Uranowicz **został przeniesiony w stan spoczynku.**

ZJAZD RADCÓW HANDLOWYCH.

Warszawa, 1. 12. (Telef. wł.) W połowie grudnia odbędzie się zjazd radców handlowych przy poselstwach polskich zagranicą.

Wybory do rady gm. w Zakopanem 10 i 18 b. m.

Zakopane. 2 XII (PAT.) Komisarjat rządowy w Zakopanem ogłosił w dniu dzisiejszym termin wyborów do rady gminnej w Zakopanem, które odbędą się w grudniu. **Głosowanie odbędzie się w ten sposób, że nasamprzód głosować będzie koło IV, a to 10 grudnia, następnie III, II i I w dniu 18 grudnia.** Ponieważ w Zakopanem od 3 lat nie było Rady gminnej, a rządy sprawował komisarz rządowy, wybory budzą duże zainteresowanie. Od ich wyniku zależeć będzie dalszy rozwój uzdrowiska, którego obecny stan powoduje ujemną krytykę i niezadowolenie.

POLSKA MOZE UZYSKAĆ KAPITAŁY DROGĄ OSZCZĘDNOŚCI — MÓWI P. DEVEY.

Gdańsk (PAT). Doradca finansowy p. Devey ogłasza w sobotniej „Baltische Presse“ artykuł, omawiający gospodarcze horoskopy Polski. Omówiwszy rozwój gospodarczego życia Polski w poszczególnych dziedzinach oraz rozwój finansów polskich, p. Devey pisze m. in. każdy kto był w Polsce choćby tylko przez krótki czas **pozostał pod wrażeniem naturalnych bogactw i możliwości rozwoju niektórych gałęzi przemysłu polskiego. Obecnie brak jednak w Polsce kapitałów, a także odpowiedniej organizacji. Kapitały można uzyskać drogą oszczędności, lepszą zaś organizację przyniesie niewątpliwie przyszłość.** Rząd polski w wielkiej mierze przestrzegał tych zasad w ostatnich latach. To samo czyniła ludność. **Czy** obecny potężny rozwój będzie trwały o tem zadecyduje sam naród polski. W dalszym ciągu p. Devey przytacza szereg cyfr ilustrujących wzrost wkładek oszczędnościowych w Polsce, który dowodzi równocześnie zwiększenia zaufania do stabilizacji złotego, p. Devey kończy słowami: **Pragnąłbym zwrócić uwagę na wzrost znaczenia Polski w handlu międzynarodowym.**

Konferencje p. premjera Bartla

Warszawa. 2. XII. (PAT.) W dniu 2 grudnia b. roku w godzinach przedpołudniowych p. prezes Rady Ministrów prof. Bartel odbył konferencję z p. ministrem Niezabytowskim oraz wiceministrem Doleżalem. O godzinie 12-tej p. premjeru dał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez p. Prezydenta. Konferencja p. premjera z P. Prezydentem trwała do godziny 1.15.

—ooo—

KIEDY ODJEDZIE P. DEVEY?

Zapowiadany oddawna wyjazd do Stanów Zjednoczonych amerykańskiego doradcy finansowego i członka Rady Banku Polskiego p. Devey'a **nastąpiw dniu 20 stycznia przyszłeg roku.**

P. Devey **w połowie stycznia ukończy sprawozdanie o sytuacji finansowej i działalności Banku Polskiego za 4-ty kwartał br.** Sprawozdanie to doradca amerykański zawiezie osobiście do Ameryki, tekst polski zaś tego raportu będzie ogłoszony w Warszawie już po wyjeździe p. Devey'a.

Doradca amerykańskiu daje się do Ameryki na miesiąc drogą na Paryż.

—o—

OBRADY ZJAZDU KUPIECTWA POLSKIEGO

Warszawa 2.XII. (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczął swoje obrady zjazd delegatów kupiectwa polskiego. Na obradach wygłoszono szereg referatów. W dniu jutrzejszym obrady trwać będą nadal ponadto powzięte zostaną uchwały.

—ooo—

NAGRODY TEGOROCZNEGO SALONU W WARSZAWIEJ „ZACHĘCIE“.

Sąd konkursowy salonu 1928 r. przyznał następujące nagrody:

1) Nagrodę prezesa Rady Ministrów 1000 złotych — otrzymał Konstanty Wróblewski za obraz olejny „Stara cerkiew ruska“.

2) Nagrody m. stoł. Warszowy: 1) zł 1000 Tadeusz Cieślowski za całą działalność artystyczną. 2) złotych 500 — Stanisław Zawadzki za obrazo lejny „Rok 1920“.

3) Nagrodę „Kurjera Warszawskiego“ zł. 500 — Kazimierz Stabrowski za obraz olejny „Górskie jezioro Tyin“ (Norwegja).

Prócz tego kilkanaście osób otrzymało nagrody Tow. Zachęty Sztuk Pięknych.

—o—

Wysłannik G. P. U. ujęty.

Warszawa (Tel. wł.). Na pograniczu pol.sow. w pobliżu wsi Kocieńczyce aresztowano wybitnego komunistę, wysłannika G. P. U. z Mińska, delegowanego z ważnemi instrukcjami do Wilna. — Przy aresztowanym, który nazywa się Alfred Folkier, znaleziono okólniki Kominternu, instrukcje G. P. U. i inne ważne dokumenty.

Zacieśnienie przyjaznych stosunków między Polską a Rumunią

celem podróży min. Mironescu do Polski.

Wiedeń 2.XII. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Bukaresztu, że minister spraw zagranicznych Mironescu przyjął wczoraj dziennikarzy krajowych i zagranicznych celem poinformowania ich o polityce zagranicznej Rumunji. W sprawie swojej podróży do Polski minister podniósł, że **nastąpi ona prawdopodobnie między 15 a 30 stycznia.** Celem jej będzie jeszcze **większe zacieśnienie stosunków pomiędzy obu państwami, a nie jak kilka pism doniosło, nawiązania stosunków z Rosją za pośrednictwem Warszawy. Podjęcie stosunków rumuńsko-sowieckich byłoby pożądane dla Rumunji ze względów gospodarczych i politycznych, jednakże kwestja rosyjska jest tak dalece skomplikowana, że nie można jej jeszcze obecnie poruszać.**

—ooo—

GRUDNIOWA SESJA RADY LIGI W LUGANO

Genewa (PAT.). Sekretarjat Generalny Ligi Narodów **wydał dziś popołudniu o godzinie 4** komunikaturzędowy.donoszący, że urzędujący prezydent Rady Ligi Narodów p. Procope, na skutek **inicjatywy ministra Stresemanna,** przedstawiciela Niemiec w Radzie Ligi. który podkreślił względy zdrowotne i doniosłość, jaką posiada dla niego **spotkanie się ze wszystkimi** członkami Rady Ligi zarządził ankietę wśród członków Rady, mającą na celu stwierdzenie, czy nie byłoby możliwe odbycie grudniowej sesji Rady w Lugano. **Wobec jednomyślnej zgody członków Rady Ligi, 53-cia sesja Rady odbędzie się w Lugano.**

Antysemityzm powodem buntu robotników w Sowietach.

Warszawa (Tel, wł.). Jak donoszą z Mińska, podczas budowy gmachów uniwersyteckich w Mińsku grupa robotników w dniu 27 ub. m. pobiła do krwi kilku żydów tam pracujących. O fakcie tym doniósł władzom starszy rzemieślnik i czynny komunista Łabanow. Onegdaj w czasie pracy robotnicy rzucili się na Łabanowa usiłując go zamordować. Na pomoc napadniętemu przybiegło kilku komunistów. Wówczas wybuchł wśród robotników formalny bunt.

Robotnicy uzbrojeni w kije pobili komunistów, a następnie rozbroili oddział milicjantów, przybyłych na pomoc komunistom. Kilku robotników zbiegło z karabinami, odebranemi milicjantom.

Starcia w Zagrzebiu powtórzyły się

Wiedeń. 2. XII. (PAT.) Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że **wczoraj wieczór powtórzyły się starcia między ludnością a policją i wojskiem.** O godzinie 8 wieczór odbył się tam capstrzyk wojskowy. Tłum zajął wobec wojska groźną postawę. **Przed Teatrem Narodowym padł nagle strzał rewolwerowy,n a który policja odpowiedziała salwą. Tłum począł uciekać w panice. Z dwóch osób ciężko rannych zmarła jedna, a mianowicie 10-letni chłopiec. Dotychczas ogółem 3osob y poniosły śmierć.**

Wielka powódź w Grecji.

Wiedeń. Donoszą z Aten o strasznych rozmiarach powodzi w Grecji. M. Temeni koło Patrasu na Poloponesie jest zalana na 4 metry. Mieszkańcy od trzech dni pod ulewnym deszczem mieszkają na dachach, niemogąc uciec przed strumieniami wody. Prefekt Patrasu otrzymał wczoraj depeszę w której ponownie wzywano nagląco o pomoc, ponieważ znaczna część domów Temeni zmyta została z powierzchni ziemi prze powódź. Mnóstwo ludzi utonęło. Jeżeli pomoc nie nadejdzie natychmiast, to powódź pochłonie resztę mieszkańców nieszczęśliwgo miasta. Niestety pomoc wskutek ulewy, która przypomina oberwanie się chmury nie może dotrzeć do zagrożonej miejscowości, tak że losy jej wydają się przesądzone. Inna miejscowość Valinika jest zupełnie odcięta od świata przez olbrzymie masy wód.

MURZYŃSKI ZABOBON PRZYCZYNĄ MORDU.

Wiedeń 2.XII. (PAT). „United Press“ donosi z N. Jorku, że 18-letni Wiljam Hess, który został aresztowany za mord, popełniony na właścicielu farmy Rehmeyrze, zeznał na policji, że farmera tego bił tak długo, aż ten stracił przytomność. Następnie oblał go naftą i podpalił. **Jako dowód swego czynu morderca podaje odmowę Rehmeyra dania mu splotu włosów, które miały zdjąć klątwę „voodo“, ciążącą na rodzinie Hessów.** Jak donoszą dzienniki amerykańskie, czyn ten wywołał w całych Stanach Zjednoczonych bardzo wielkie wrażenie, ponieważ okazało się po raz pierwszy, **że zabobon „voodoo“, który panował dotychczas wyłącznie wśród murzynów, znalazł także rozpowszechnienie, wśród białych.**

KATASTROFALNE TRZĘSIENIE ZIEMI W CHILE

Berlin. 2. XII (PAT.). Biuro Wolffa donosi z Santiago de Chile, że wskutek trzęsienia ziemi 12 miast poniosło ciężkie szkody. Szkody te narazie trudno określić. Lotnicy, którzy dokonywują lotów nad nawiedzonemi trzęsieniem ziemi okolicami stwierdzają, że wstrząsy podziemne trwają w dalszym ciągu.

ZWIĄZKI ZAWODOWE PRZYJĘŁY ARBITRAŻ MIN. SEVERINGA W SPRAWIE LOKAUTU.

Berlin 2.XII. (PAT). W ciągu przedpołudnia dzisiejszego chrześcijańskie t. zw. hirschdunckerowskie związki zawodowe nadesłały do kanclerza depesze, oświadczając, że przyjmują pośrednictwo rządowe i zgadzają się na ostateczny arbitraż ministra Severinga. Socjalistyczny związek metalowców obradował popołudniu przez 4 godziny uchwalając wreszcie około godziny 8 wieczorem większością 25 głosów przeciw 14 głosom rezolucję, w której oświadcza, że walka toczyła się ostatnio o prawo państwa o wywieranie wpływu na gospodarkę. Końcowy punkt rezolucji, przyjmującej ostateczny arbitraż ministra Severinga wyraża oczekiwanie, że treść poprzedniego orzeczenia zostanie utrzymana.

Co słychać w Krakowie?

Kraków w 10-tą rocznicę zjednoczenia Serbów, Chorwatów i Słoweńców.

UROCZYSTA AKADEMJA W AULI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Staraniem Koła Polonistów studentów Uniw. Jagiel. i Akademickiego „Slovenski Jug" odbyła się wczoraj w niedzielę w Auli Collegium Novum uroczysta Akademja dla uczczenia 10-letniej rocznicy zjednoczenia bratniego narodu Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Na uroczystość przybyło liczne grono profesorów Uniw. Jagiellońskiego z rektorem Kallenbachem oraz dziekanami wydziałów: Ks. prof. Dr Michalskim prof. Dr Semkowiczem na czele, dalej prepozyt Kollegjaty św. Anny Ks. kan. Masny, konsulowie obcych państw, dyrektor Wyższego Studjum Handlowego prof. Dr Bolland, prezes T. N. S. W. prof. Balicki, radca Bobilewicz itd. Salę wypełniła po brzegi młodzież akademicka.

Na wstępie chór akademicki pod batutą prezesa Dra Życzkowskiego odśpiewał hymn jugosłowiański i „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem przedstawiciel Koła Polonistów Uniw. Jag. p. Stanisław Rospond w krótkiem a gorącem przemówieniu podkreślił, że dzisiejsza Akademja jest wymownym dowodem zbratania się młodzieży akademickiej dwóch bratnich narodów. Następnie prof. Uniw. Jag. Dr Wojsław Molè w pięknem przemówieniu scharakteryzował długowiekowe zabiegi południowych Słowian nad wyzwoleniem się z pod obcych zaborów. Przywiązanie do własnej państwowości i umiłowanie wolności, oto tradycyjne cechy, jakie znamionuje dzisiejszych wolnych Jugosłowian. Zakończył zdaniem, że za dobry prognostyk dla przyszłości Polski i Jugosławji należy uważać fakt, iż młodzież akademicka obu bratnich narodów składa hołd najszczytniejszym hasłom ludzkości — idei wolności. Przemówienie prof. Molego przyjęli zebrani gromkiemi oklaskami. Z kolei nastąpiły deklamacje utworów jugosłowiańskich autorów. W rzędzie świetnych recytatorów znaleźli się pp.: **H. Grębska, Stan. Witold Balicki, Franciszek Vodnik i Jan Zaremba.**

Wreszcie Dr Wiljam Francis, lektor języka serbo-chorwackiego na Uniw. Jag. zanalizował rozwój myśli jugosłowiańskiej od czasów króla chorwackiego Ludwika Posowskiego z początków IX wieku poprzez czasy króla bośniackiego Twrtki w XIV wieku aż do idei jugosłowiańskiej, w koncepcji biskupa chorwackiego Strosmajera i prezesa Akademji Umiejętności w Zagrzebiu Raczki. Na zakończenie chór akademicki odśpiewał: Vilhara — „Rasti ruzo" i Zajca „U bój" z op. „Zrinjski".

DEPESZA POSŁA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO W WARSZAWIE P. MILANKOVICA.

Poseł jugosłowiański i minister upełnomocniony rządu belgradzkiego w Warszawie p. Milankovic nadesłał krakowskiemu komitetowi obchodowemu uroczystości 10-lecia zjednoczenia Serbów, Chorwatów i Słoweńców następujący telegram:

„Jego Magnificencji Panu Rektorowi, Panom Profesorom zjednoczonej młodzieży polskiej i jugosłowiańskiej, wszystkim, którzy brali udział w przygotowaniu uroczystości wyrażam najserdeczniejszą wdzięczność za dowody sympatji dla narodu SHS oraz zaproszenie mnie na uroczystości. Niestety nie mogę sam wziąć udziału i razem z Wami sławić historyczne chwile, ale z całego serca wołam do Was, mojej drogiej braci z głębi duszy: Oby to święto wasze i nasze jeszcze bardziej utwierdziło uczucia przyjaźni i miłości między bracią jednej krwi: Niech żyje i rozkwita nasza wielka **sławna Siostrzyca Polska!** **Milankovic".**

Zasadnicze postulaty z dziedziny opieki nad zabytkami.

Dalszy ciąg wywiadu „Głosu Narodu" z prof. Dr. Tadeuszem Szydłowskim.

— Czy są może państwowe pracownie restauratorskie, gdzieby przeprowadzano renowacje publicznych objektów sztuki?

— Jedynie Warszawa posiada tego rodzaju Instytut, którym kieruje prof. Rutkowski, pozatem mamy wiele pierwszorzędnych pracowni, ale prywatnych. W Warszawie odnawiano tryptyk biskupa Konarskiego z początków XVI wieku szkoły krakowskiej z kościoła w Bodzentynie koło Kielc. Byłoby wskazane, aby i Kraków posiadał państwową pracownię restauratorską, gdzieby się koncentrowały prace nad restauracją zabytków.

— A co z kredytami na konserwację budynków?

— W poprzednich latach rząd asygnował na te cele po 30.000 zł. rocznie, które z trudem wystarczały na najogólniejsze roboty adaptacyjne. W tym roku wypłacono nam zaledwie 15.000 zł. Pozbawiony potrzebnych kredytów, kołatam do parafjan czy gmin, by przyczyniały się do kosztów restauracyjnych i czasem zabiegi te odnoszą pożądany skutek. Tarnów przy nieznacznej pomocy ze strony rządu, restauruje swój ratusz, wspaniały i jeden z najciekawszych zabytków architektonicznych średniowieczno-renesansowych z przełomu w. XV na XV. Dotąd odnowiono fasady, wieżę strażnicową, a w szczególności ozdobne renesansowe attyki. Nadto prowadzi się roboty restauracyjne około kilkudziesięciu kościołów zabytkowych. Kościół Marjacki w Krakowie jest jedynym zabytkiem w Polsce, na który rząd łoży bezpośrednio znaczne kredyty i który jest szczególniejszą troską czynników rządowych. Zamek w Wiśniczu, własność rodowa Lubomirskich, restaurują sami właściciele pod naszym nadzorem.

— Słychać, że do Krakowa zjeżdżają różni antykwarjusze dla wykupu dzieł sztuki; czy istotnie na rynku artystycznym jest tak silna podaż?

— Jest faktem, że wielu właścicieli pozbywa się nieraz bardzo cennych objektów. Jak wiadomo, istnieje zakaz wywozu z kraju dzieł sztuki bez zezwolenia władz. Art. 17 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej wyraźnie postanawia, że jeżeli zabytkom grozi niebezpieczeństwo zniszczenia, uszkodzenia lub wywozu zagranicę, władze konserwatorskie mają prawo nawet wziąć zabytki, o które chodzi, czasowo w zarząd państwowy aż do usunięcia powyższego niebezpieczeństwa. O jakiemś masowem wykupnie dzieł sztuki z Krakowa przez miejscowych czy krajowych zbieraczy-kupców niema mowy, tem mniej o wywozie ich zagranicę.

Pod koniec rozmowy p. prof. Szydłowski wskazuje na upadek zainteresowania w społeczeństwie sprawami kultury i sztuki i na obumieranie Towarzystw kulturalnych. Zrozumienie dla sztuki tak doniosłe dla rozwoju intelektualnego społeczeństwa winno być wyrabiane przedewszystkiem w młodem pokoleniu. Młodzież szkolna winna być informowana o najogólniejszych zjawiskach historji sztuki, o ile poczucie piękna w swej najszlachetniejszej formie i wyrazie ma być ważnym zadatkiem w przyszłych poczynaniach społecznych i naukowych młodzieży.

STANISŁAW LIPECKI.

—oo—

Nowy rozłam w Syndykacie dziennikarzy krakowskich.

Wczoraj odbyło się Walne Zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, na którem nastąpił ponowny rozłam. Został on spowodowany tem, że członkowie Redakcji „Ill. Kurjera Codz." przeforsowali wybranie do nowego wydziału 8-miu swoich współpracowników na 13 wydziałowych. Redaktorzy „Naprzodu" pp.: Hacker i Korolewicz, ten ostatni piastujący urząd sekretarza Syndykatu od 17 lat, t. j. od chwili zawiązania organizacji, mimo, że zostali wybrani do wydziału złożyli mandaty.

Jak słychać, członkowie Redakcji „Naprzodu" (6 osób) zgłoszą wystąpienie z Syndykatu.

Zaznaczyć należy, że w Krakowie są dwie organizacje dziennikarzy: Syndykat i Związek Dziennikarzy Polskich. Związek powstał w roku 1923 po wypadkach listopadowych. Część dziennikarzy wśród nich cały „Głos Narodu" oburzeni artykułem „Naprzodu" gloryfikującym zbrodnię 6 listopada wystąpili z Syndykatu i stworzyli odrębną organizację zawodową, opartą na gruncie czysto narodowym.

Ku czci Lucjana Rydla.

W dziesięciolecie śmierci twórcy „Zaczarowanego koła" odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godzinie 11 rano w Starym Teatrze uroczysta Akademja urządzona staraniem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych (T. N. S. W.) — Współudział przyrzekli pp.: Karol Hubert Rostworowski, poeta-dramaturg i prof. A. E. Balicki (przemówienia). W części artystycznej biorą udział pp.: L. Jaworzyńska (śpiew). J. Żmijewska, art. dram., panowie: Jerzy Gablenz autor opery „Hetman" (,,Zaczarowane koło"), Al. Szymański art. dram., nadto Kwintet smyczkowy i Chór Towarzystwa Oratoryjnego pod kierownictwem kapelmistrza opery z Katowic p. S. Barańskiego. Między innemi wykonane zostaną partje z najnowszej opery "Hetman" Jerzego Gablenza. Na estradzie zostanie umieszczony biust poety Lucjana Rydla — dzieło artysty rzeźbiarza śp. Tadeusza Błotnickiego. Akademja obudziła żywe zainteresowanie wśród mieszkańców naszego miasta. Bilety (w cenie od 1 do 4 złotych) do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

ZŁODZIEJE OKRADLI ZŁODZIEJA. Organa policyjne przytrzymały 10-letn. Józefa Gędka i 10-letn. Franciszka Lizbona, którzy na szkodę Stanisława Nowaka skradli 3 flaszki likieru, masło i kurtkę. W trakcie dochodzeń policyjnych wyszło na jaw, że Nowak, służący firmy Hawełka okradał systematycznie od dłuższego czasu swego pracodawcę. Nowaka aresztowano.

Prawnik polski o procesie Chrystusa.

— Niezwykle interesujący odczyt prof. Glasera z okazji „Tygodnia Misjologicznego".

Misja i proces Chrystusa na tle współczesnych pojęć rzymskich" — oto temat, jaki w swoim ciekawym odczycie omówił Dr. Stefan Glaser, profesor Uniwerstytetu Stefana Batorego z Wilna, w piątek 30 bm. w sali Kopernika Collegium Novum. Na wstępie zwrócił prelegent uwagę na istotne przeszkody jakie stały na drodze w rozwoju idei chrystjanizmu w pierwszych wiekach ery Chrystusowej. Należy stanowczo odrzucić mniemanie — dowodzi prof. Glaser — jakoby przyczyną przeszkód stawianych chrześcijaństwu było prawo rzymskie lub nieprzychylna opinja publiczna. Ówczesne prawodawstwo, które czerpało ze źródeł nader humanitarnych, było raczej tolerancyjne, jeżeli chodzi o przekonania i wierzenia religijne. Rzymianie byli przesądni i zabobonni totęż nie odważyliby się na formułowanie takich reguł prawnych, któreby wyznania drugich kazały prześladować. Zupełna swoboda religijna była charakterystyczną cechą, jaka znamionowała stosunki społeczne Rzymu.

Jedynym powodem dla którego Chrystus i jego wyznawcy spotkali się z oporem i prześladowaniem był **moment polityczny.** W Rzymie **religja w tych czasach była środkiem dla celów państwowych.** Imperatora utożsamiano z bogiem, jemu oddawano cześć równą bóstwu Owidjusz nazywa Augusta świętym ojcem ojczyzny; podobnie i Kaligula mienił się za najwyższego kapłana wyposażonego w majestat boski. „Wy jesteście — mówił do Żydów — tymi bluźniercami, którzy nie chcecie mnie uznać za jedynego Boga..." Religja nakazującą wenerować zarówno boga, jak i cesarza podnosiła niesłychanie znaczenie imperatora a tem samem zdawała się gruntować i podnosić znaczenie władzy państwowej. W wystąpieniu Chrystusa P. widziały władze groźne niebezpieczeństwo państwowe. Idea Chrystusowa nawskróś demokratyczna głosząca równość wszystkich, nie wywyższanie nikogo choćby zajmował najwyższe stanowisko społeczne. idea jednego Boga, któremu należy podporządkować wszystkich i wszystko, groziła utratą blasku wszechpotęgi imperatora i zniszczeniem kultu bogów jako środka politycznego religji Rzymian.

Potwierdzeniem tej tezy jest najgłośniejszy w historji świata — proces Chrystusa. Źródła na jakich można się tu oprzeć są nader szczupłe; do nich należą m. in.: Tacyt, Annale, Józef Flawiusz i Ewangelje. Natomiast literatura dotycząca samego procesu jest bardzo obfita i uwzględnia 3 poglądy: 1) teorję usprawiedliwiającą (według której proces był zgodny z literą ówczesnego prawa rzymskiego nie biorąc w rachubę czy to prawo było słuszne czy nie. 2) inkompetencję (postępowanie nielegalne, nieprawne). trzeci pogląd stara się wykazać, że postępowanie było prowadzone nie przed władzą żydowską tylko rzymską.

Mówiąc o stosunku żydów do Chrystusa należy stwierdzić, że od pierwszej chwili pojawienia się Zbawiciela odniosły się do Niego z niechęcią i nieżyczliwością żydowskie stronnictwa polityczne, religijne, zwłaszcza Faryzeusze. Wystąpienie Chrystusa przeciwko pyszałkowatości i próżności a więc przeciwko temu co stanowiło treść życia przywódców żydowskich, podrażniło ich ambicję i wzbudziło obawy, że znaczenie ich wśród ludu znacznie upadnie. Starszyzna żydowska głowiła się nad znalezieniem podstawy prawnej do oskarżenia Chrystusa i usunięcia niewygodnego im Człowieka. Chcieli wystąpić najprzód z zarzutem, że Chrystus propaguje zniesienie sabatu, chwycili się później wskrzeszenia Łazarza z Betanji dowodząc, że tego rodzaju cud może wywołać ruchy w społeczeństwie i sprowadzić najście Rzymian. Obydwa zarzuty wydały się jednak największemu sądowi żydowskiemu niedość pewne i trwałe, toteż postanowiono czekać na najbliższą sposobność.

Miał nią być uroczysty wjazd Chrystusa do Jerozolimy z okazji nadchodzących świąt wielkanocnych. Gdy istotnie Pan Jezus wkroczył do miasta wśród hołdu składanego Mu przez lud i wobec zgromadzonych tłumów wystąpował przeciw obłudności i chciwości ówczesnych politycznych stronnictw żydowskich przeciwstawiając im wewnętrzną moralność i bogobojność, **władze żydowskie aresztowały Chrystusa w Gethsemani bez jakiegokolwiek udziału ze strony Rzymian.** Sąd żydowski zdając sobie sprawę, że trudno będzie znaleźć świadków, którzyby pod przysięgą zeznali nieprawdę przeciw Chrystusowi, chwycił się fortelu. Postanowił zapytać Chrystusa na sądzie czy utrzymuje, że jest Synem Bożym, z tem, że w razie odpowiedzi twierdzącej wyprowadzą przeciw Niemu zarzut bluźnierstwa godny kary śmierci. Sędziowie żydowscy wiedzieli, że gdy Chrystus zaprzeczy, jakoby był Messjaszem to odwróci od siebie lud.

Pan Jezus oświadcza, że jest Synem Bożym. Arcykapłan żydowski rozdziera szaty na znak oburzenia wobec „bluźnierstwa" i ogłasza wyrok śmierci. Prelegent wykazuje tendencyjność tego postąpienia, gdyż ówczesne prawo wymagało do kwalifikacji bluźnierstwa wymienienia **imienia Boga przy równoczesnem rzuceniu** obelg; tego stanu faktycznego nie było. **Sąd żydowski był w błędzie dogmatycznym i nie przeczuwał, że wyrok ten prowadzi do najokropniejszej zbrodni**

Postępowanie przed władzą żydowską dobiegło końca. Ponieważ jednak kara śmierci nie mogła być wykonana przez żydów tylko przez Rzymian, a tem samem musiała nastąpić rewizja procesu, przeto sąd żydowski zwraca się do sędziego kryminalnego Judei, Piłata o zatwierdzenie i wykonanie wyroku. Gdy Piłat zajął się tą sprawą — wywodzi prof. Glaser — zastanawia **niezwykle przychylne stanowisko sędziego rzymskiego wobec Chrystusa.** Piłat wzywa Żydów by mu sami wymierzyli karę, to znaczy, żeby cofnęli wyrok śmierci. Żydzi się nie godzą i co najcharakterystyczniejsze, że podczas gdy dotąd wysuwali moment religijny, jako jedyny, zasadniczy środek dowodowy to obecnie niepewni czy w swojem oskarżeniu potrafią się utrzymać **podnoszą zarzuty natury politycznej.** Twierdzą, że Oskarżony podburza lud przeciw cesarzowi a sam mieni się Chrystusem. co stanowi crimen laesae maiestatis — zbrodnię zdrady głównej i naruszenie obowiązków poddańczych. Piłat poznaje się na wybiegu żydów, którzy przez przenoszenie stron politycznej nad religijną chcą znaleźć posłuch u Rzymian i przystępuje do przesłuchania Chrystusa. Zapytuje Go, czy jest królem żydowskim.

— Pytasz sam z siebie czy z obcych podszeptów?

— Czyliż ja żyd — odpowiada Piłat — wydali Cię kapłani żydowscy!

Na to rzecze Chrystus z nieporównaną ideologją:

— Królestwo moje nie jest z tego świata.

— A więc jesteś królem? — zapytuje Piłat.

— Jestem — dostaje odpowiedź.

Piłat wychodzi do żydów i powiada:

— Ja w Nim nie znajduję żadnej winy.

I znów przebija wyraźna niechęć Piłata do zajmowania się całą sprawą, którą odsyła do patrjarchy Galilei Heroda Antyppy. Heród wraca ją Piłatowi. Sędzia rzymski znowu interwenjuje w sądzie żydowskim. chce wydania odmiennego wyroku, proponuje biczowanie. Żydzi jednak dalej żądają śmierci. Piłat chwyta się ostatniej deski ratunku. Nadchodzi święto Paschy, z którem łączy się zwyczaj ułaskawiania jednego z oskarżonych. Jest ich dwóch: Chrystus i Barabasz. ten ostatni obwiniony o morderstwo. Lud pod naciskiem starszyzny żydowskiej prosi o ułaskawienie Barabasza. Piłat myje ręce (akt symboliczny na znak, że w Chrystusie nie znajduje winy), ociąga się nadal z przewodem sądowym i zachęca Pana Jezusa do obrony. Żydzi występują z potężnym a niebezpiecznym dla sędziego rzymskiego argumentem: wołają, że skoro Piłat wzbrania się z wykonaniem wyroku na Chrystusa, to jest wrogiem imperatora. Piłat w obawie o siebie skazuje Zbawiciela za zbrodnię stanu na śmierć przez ukrzyżowanie.

Prelegent porusza dalej dylemat, czy sąd rzymski miał powód do przyjęcia zbrodni za spełnioną. Stwierdza, że w całem postępowaniu Chrystusa nie można się było dopatrzeć zbrodni, aczkolwiek szeroko ujęcie przestępstw politycznych w prawodawstwie rzymskiem ułatwiało występowanie przeciw nowym religjom. Decyzja Piłata była mylną, zarówno z punktu widzenia materjalnego, jak i przedmiotowego, a oparała się na błędzie faktycznym.

Proces Zbawiciela świata ma swój bezprzykładny, nieskończony tragizm, przez co Chrystus, ów prototyp najdoskonalszego misjonarza, któremu Bóg zlecił misję szerzenia chrześcijaństwa, oddał życie za prawdę.

Znakomity, pełen głębokich myśli i analogji historycznych oraz psychologicznych odczyt prof. Glasera, z którego sprawozdanie zamieszczamy nie biorąc odpowiedzialności za wszystkie wygłoszone poglądy, nagrodziły tłumy słuchaczy długo niemilknącemi oklaskami. **al.**

Kraków 3-go grudnia 1928.

Poniedziałek 3: św. Franciszka Ksawerego.

Wtorek 4: św. Barbary, św. Piotra.

Wtorek 4: wsch. słońca o godz. 7.13, zach. o 15.48.

—oo—

PLUTA. Po chmurnym choć względnie ciepłym dniu padał wczoraj wieczór gęsty śnieg, który ulice i chodniki zamienił w kałuże wody. Temperatura w godzinach wieczorowych wynosiła plus 2° C.

Z ŻYCIA RZEMIEŚLNICZEGO. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Cechu stolarzy. Jest to pierwsza reorganizacja Cechu na podstawie nowej ustawy przemysłowej. Wybrano jednomyślnie Starszym Cechu p. Władysława Stobierskiego, podstarszymi Kobosa, Marchewczyka, Janczura a zastępcą Starszego Cechu Józefa Kobosa. Jako delegatów do Izby rękodzielniczej miasta Krakowa wybrano pp. Wolnego, Stobierskiego, Janczura, Meresińskiego, Kudelskiego, Okrutniewicza, Michońskiego oraz Kobosa. Ponadto do Wydziału weszli: pp. Wolny, Meresiński, inżynier Grabowski, Korta, Gawin, Kudelski, Adamski i Okrutniewicz.

KONKURS RADJOFONICZNOŚCI GŁOSU. Dyrekcja radjostacji prosi pp. Amatorów, którzy biorą udział w konkursie, a z powodu chwilowej nieczynności stacji nie mogli wygłosić swoich popisowych recytacyj, aby zgłosili się w poniedziałek lub wtorek do biura stacji celem ustalenia nowego terminu popisu.

WYSTAWA KANARKÓW. Stow. Hod. kanarków i ochr. ptaków leśnych „Sport“ urządza w dn. 7, 8, 9 bm. w Karkowie przy ul. A. Potockiego 11, wystawę najszlachetniejszych kanarków o doborowym śpiewie. Wystawa będzie otwarta od 8 rano do 8 wieczór.

ZNOWU WYPADKI SAMOCHODOWE. Wczoraj zdarzyła się w Krakowie dwa wypadki samochodowe, spowodowane nieostrożną jazdą szoferów. I tak: na rogu ul. Dunajewskiego i Szczepańskiej szofer Piotr Podskalny wjechał na drugą dorożkę prowadzoną przez Stanisława Petrowa uszkadzając mu silnie wóz. Wypadku w ludziach nie było. — Na ul. Starowiślnej szofer auta Nr. Kr. 4037 w czasie wymijania tramwaju wjechał na chodnik, obalił latarnię gazową i zranił Majera Schönmana. Po wypadku szofer zbiegł.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosili się: Edmund Kołodziej i Izak Weiss, którzy w hotelu Royal zostali poranieni nożami, Andrzej Kakus, który został potrącony przez pociąg i dotkliwie zraniony w rękę. Piotr Imielski z ranami na twarzy pobity przez syna, N. N. urzędnik pocztowy pobity na meczu oraz Marja Szczepańska która spadła ze schodów prowadzących do piwnicy i zraniła sobie głowę. Wszystkim udzielili pierwszej pomocy lekarze Pogotowia.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Krakowiacy i górale“ (przedstawienie szkolne o godz. 5).

Wtorek: „Krakowiacy i górale“.

Środa po południu o godz. 4: „Krakowiacy i górale“ (ceny zniżone).

Środa wieczór: „Moralność pani Dulskiej“ (przedstawienie popularne).

„GONG“.

Poniedziałek: „Szkarłatne róże“.

Wtorek: „Szkarłatne róże“

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Dr. Szeffer — lekarz kobiet“.

WANDA: Kobiety na śliskiej drodze.

SZTUKA: Powrót z niewoli.

NOWOŚCI: „Rekordzistka“ — Panienka z barem na kółkach.

CORSO: Noc miłości.

WARSZAWA: „Titanic“.

—ogo—

Gracja naukowa.

Amerykanie znajdują, iż Amerykanki wykazują coraz to mniejsze podobieństwo z kobietami, wyglądając raczej jak szkoccy żołnierze, albo miejscy policjanci. Jak wiadomo szkoccy wojacy noszą spódniczki, kończące się nad kolanami, zaś miejscy policjanci odznaczają się więcej siłą fizyczną, niż pięknością. Jednem słowem uważa się, iż kobiety amerykańskie nie posiadają już właściwego kobiecie wdzięku, co przejawia się zarówno w stroju, jak i w całem zachowaniu się. Aby temu złemu stanowi rzeczy zaradzić, obmyśla się różne zbawienne środki, wśród których znalazły się nawet wykłady i ćwiczenia praktyczne kobiecej gracji. Zapowiedziane w przyszłym trymestrze na uniwersytetach w Wiscousin i w Kalifornji. Program ćwiczeń praktycznych przewiduje następujące przedmioty: Wdzięk przy stole, w czasie rozmowy, wdzięk na ulicy, wdzięk w ubiorze. Dziekan wydziału prof. Higgins zaznacza w spisie wykładów, że współczesne młode dziewczęta, będą mogły nauczyć się tam, jak się z gracją jada, zmienia talerze, jak unikać trącania przy stole towarzyszy, wreszcie jak śmiać się, nie pokazując plombowanych zębów. Dziewczęta pouczone o dobrem ubieraniu się nie będą więcej wyglądały jak szkoccy żołnierze na mustrze. Panny amerykańskie dowiedzą się równie, na tym wydziale, że nie należy kląć jak woźnica, chodzić jak grenadjer, wykrzywiać się jak małpa, albo błazen cyrkowy. Może również młode damy dojdą do przekonania, że nadmierne uprawianie sportu sprawia, iż wyglądają jak atletyczni kowale, albo mali akrobaci.

W Ameryce obiecują sobie bardzo dużo po opisanej wyżej inicjatywie uniwersytetów; istotnie postęp w wymienionych sprawach jest w Ameryce bardzo pożądany.

Młode pokolenie. Niańka do dziecka: Ignasiu, chodź do swego wózeczka. — Niece... ja chcę stukonne auto!...

Tylko spokoju. — Ależ upewniam panią, mówi lekarz, że pani jest zupełnie zdrowa. Potrzebuje pani tylko spokoju. — Ależ, panie doktorze, a mój język? Proszę tylko popatrzeć! — Też potrzebuje spokoju!

Wiadomości sportowe.

Garbarnia — Ł. T. G. S. 2:0 (0:0).

Niezasłużone zwycięstwo źle grającej Garbarni.

Wczorajsza, nieinteresująca pod względem gry, rozgrywka między **Garbarnią a Łódzkiem Towarzystwem Gimn.-sportowem, decydująca o przejściu z klasy A do szeregów drużyn ligowych zakończyła się przypadkowem zwycięstwem Garbarni,** jeszcze gorzej grającej, niż w ubiegłą niedzielę z przemyską Polonią. ŁTGS. mające za sobą **wspaniałe zwycięstwo** z pierwszego spotkania z Garbarnią w Łodzi (5:1) zawiodło na całej linji, choć czasem górowało nad gospodarzami lepszą techniką. Do klęski Łodzian przyczyniło się jeszcze obustronne zdenerwowanie, z którego jednak zdołała się otrząsnąć po pauzie Garbarnia, zastosowawszy ostrą grę, świadoma, że wynik remisowy oznacza przegraną. Zachęcona wykrzykami pewnej, źle wychowanej części publiczności wydusiła wprost pierwszego goala strzałem do pustej bramki, a drugiego zdobyła już łatwo po jedynej, w ciągu całego meczu, celowej kombinacji.

Ostatecznie wynikiem 2:0 na swą korzyść weszła do Ligi, osiągając w 4 grach 6 punktów i stosunek bramek 11:6.

Zawody prowadził p. Słomczyński dość licho. Publiczności do 2500 i kilkaset osobników krzykliwych poza parkanem, oraz na sąsiednich domach i drzewach.

—o:o—

ODZNAKA ZA SPECJALIZACJĘ W LEKKIEJ ATLETYCE.

Na ostatniem posiedzeniu zarząd P. Z. L. A. uchwalił ostatecznie odznaki za specjalizację **zawodnikom, którzy osiągnęli odpowiednie minimum w latach 1926, 1927 i 1928.**

—o:o—

201 REKORDÓW AMERYKAŃSKICH W ROKU 1928.

Amerykański Związek Lekkoatletyczny wydał sprawozdanie, z którego wynika, że w roku bieżącym padło 201 nowych rekordów USA.

—ooo—

POLSKI KLUB BOBSLEJOWY

niedawno założony w Krynicy, zgłosił swój akces do Międzynarodowej Federacji Bobsleja i weźmie udział w mistrzostwach Europy w Davos w lutym 1929 roku.

—oo—

POLSKI SPORT STRZELECKI NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ.

26-te międzynarodowe zawody strzeleckie organizowane z polecenia Międzynarodowej Federacji Sportu Strzeleckiego odbędą się w Sztokholmie w r. 1929, w których wezmą udział także polscy reprezentanci, startujący już w podobnych zawodach dwukrotnie, a mianowicie w r. 1924 w Reims i w r. 1927 w Rzymie.

Obecnie drużyna nasza będzie liczniejsza niż w ubiegłych latach. Z inicjatywy Państw. Urz. W. F. już w marcu 1929 r. rozpoczną się treningi przygotowawcze dla zawodników cywilnych i wojskowych w liczbie 70, zaś po zawodach eliminacyjnych liczba trenujących ulegnie znacznej redukcji.

Do Sztokholmu pojedzie 5 najlepszych zawodników do strzelenia zespołowego z broni dowolnej, 5 zawodników do strzelania zespołowego z broni krótkiej i kilku reprezentantów do strzelania jednostkowego z broni wojskowej.

Ś. p.

Ks. Paweł Sulma

katecheta szkół żeńskich w Nowym Sączu,

zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 2 grudnia 1928 r. w 56 roku życia, a 31 roku kapłaństwa.

Pogrzeb odbędzie się we środę 5-go grudnia po nabożeństwie żałobnem, które będzie odprawione w kościele parafjalnym we środę przed południem.

Radjo.

WTOREK, 4-GO GRUDNIA 1928 R.:

Kraków (566). Godz. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15: Transmisja kom.: meteorol. i gospodarczego; 17.10: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: prof. St. Szwarc: „Żywy model w rysunku“; 17.35: Odczyt p. t.: „Harvey i jego wiekopomne dzieło — O ruchu serca“ (w 300 rocznicę); 18 do 19: Koncert z Katowic; 19: Rozmaitości i komunikaty; 19.30: Odczyt z Katowic; 20: Komunikat rolniczy z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 20.30 Transmisja z Katowic.

Po 30 latach odebrał zegarek z naprawy

W małej miejscowości niemieckiej w okręgu Lauenburg zdarzył się wypadek zakrawający na bajkę, a jednak poświadczony wiarygodnem zeznaniem pewnego stróża bezpieczeństwa. Otóż do zegarmistrza w wymienionej wiosce zgłosił się jakiś starszy mężczyzna po zegarek, oddany do naprawy; w fakcie tym niema nic szczególnego, ale wypadek staje się odrazu niecodzienny, kiedy okazuje się, że zegarek powierzono zegarmistrzowi przed 30 laty. Właściciel nie zgłosił się wcześniej po jego odbiór, z tej prostej przyczyny, że zabiwszy w utarczce żandarma, został aresztowany, a później skazany na dożywotnie więzienie. Za dobre sprawowanie się ułaskawiono go przed niedawnym czasem, tak że odzyskawszy wolność mógł upomnieć się o swoją własność.

Jeszcze ciekawszem jest, że właściciel interesu stwierdził w księgach swego poprzednika istnienie takiej pozycji i w specjalnej szkatułce wśród kilku podobnych osobliwości, żądany zegarek odnalazł.

HUMOR

Pyszałek. Pewien marynarz przechadza się z przyjacielem po zaułkach portowych. — Widzisz tę kawiarnię, powiada do przyjaciela. Może dwadzieścia osób jest w niej, jednak wejdę tam i wszystkich powyrzucam oknem. A ty stój tutaj i będziesz liczył wylatujących. — Marynarz wszedł i wszczął z gośćmi awanturę, spotęgowaną wkrótce tłuczeniem butelek. Nagle otwarło się okno, przez które wyrzucono energicznie jakąś osobę. — Jeden! — liczy przyjaciel, pewny, że marynarz dotrzymuje umowy. Usłyszał jednak niespodzianą odpowiedź: — Nie licz... to ja!...

Prawdziwy artysta. — Co się tam stało na galerji podzas przedstawienia? — A to w czasie sceny, kiedy bohater umiera, pewna praczka zemdlała, bo artysta, który grał tę rolę, jest jej winien za dwumiesięczne pranie. Biedaczka myślała, że umarł naprawdę...

Szopen na Wawel.

W nr. 11 miesięcznika „Muzyka", prócz artykułu F. Starczewskiego p. t.: „Nasze wskrzeszenie polityczne w muzyce i śpiewie" szeregu artykułów poświęconych Schubertowi z okazji 100-lecia, interesujących wynurzeń Czesława Marka na temat jego ostatniego dzieła „Sinfonia Brevis", znajdujemy artykuł Edwarda Ganche'a o którym już była swego czasu notatka w „Głosie Narodu"), zasłużonego dla sprawy polskiej, założyciela i prezydenta „Towarzystwa im. Szopena" w Paryżu, „Fryderyk Szopen na Wawelu", w którym autor zestawia szereg argumentów przemawiających dobitnie za sprowadzeniem zwłok naszego genjalnego muzyka na Wawel. Ponieważ nasuwa się wiele trudności w związku z przewiezieniem — **prez. Ganche informuje, że wszelkie przeszkody na terenie francuskim zostały przezwyciężone.** Między innemi prez. Ganche powiada, że: „Polska winna bez zwłoki wcielić Szopena w naród uroczyście, ostatecznie, zabrać go jako swego, umieścić w swojem sercu, w swej świątyni narodowej, na Wawelu. Bo sztuka Szopena zrodzona jest z mózgu i serca człowieka, z jego najszlachetniejszych i najdoskonalszych uniesień. Wszystko w koncepcjach tego wielkiego Polaka jest potęgą i siłą. Dzieło swe odlał ze spiżu, który rozbrzmiewa dźwiękiem bezmiernym.

Dzieło Szopena jest owocem, wykwitem uczuciowości rdzennie polskiej, najzupełniej poświęcone Polsce i przepojone miłością wszystkiego, co wchodzi w zakres pojęcia „ojczyzna". Ciałem i duszą był Fryderyk Szopen gorącym Polakiem. Pomimo pochodzenia francuskiego, które było poniekąd przekreślone przez ojca i zupełnie ignorowane przez syna. Szopen miał jedynie francuskie nazwisko i słabą łączność fizjologiczną z rasą galijską. Jego ziemią rodzinną była Polska. Jezykiem ojczystym — polska mowa. Myśl o Polsce nieszczęśliwej, a umiłowanej, nie opuszczała go nigdy. Mając lat dwadzieścia jeden, tak pisał w swojem poczuciu narodowem: „Myślę, że opuszczam **mą ojczyznę,** by umrzeć. Jak gorzko musi być umierać wśród **obcych**". W r. 1860 krytyk paryski (Barbedette) oświadczył: „Jakkolwiek zrodzony z ojca Francuza, Szopen był nawskroś Polakiem, przez swoje dążenia, myśli i zwyczaje; uznawał jedną tylko ojczyznę: ojczyznę matki. **Niecierpiał swego francuskiego nazwiska.** Niejednokrotnie, otoczony przyjaciółmi, których nazwiska ujawniały ich narodowość, wyrażał żal, że nie nosi nazwiska polskiego". Bardzo tęgi argument tkwi w słowach prez. Ganche'a, kiedy mówi: „**Genjusz Szopena daje nam możność poznania danego narodu, zniewala nas do miłowania go, towarzyszy nam ze swoją siłą porywającą, czarowną i promienną w wędrówkach naszego życia.** Nic nie zdołało wpłynąć na Szopena, aby zboczyć z drogi, nakreślonej dla jego misji. Pierwsza jego kompozycja dziecięca, to — Polonez; ostatnie dzieła to — Mazurki; zarówno myśl początkowa, jak i wysiłek ostatni — dla kraju. Polska bowiem jest dość szczodra, dość jasnowidzącą, dosyć silna, by zabrać i zachować swego nieśmiertelnego syna. Jeżeli się domagamy uroczystego przeniesienia prochów Szopena na Wawel, to dlatego, że nakazuje ten czyn cześć, obowiązek, interes narodowy. Przeniesienie takie spóźnione, jest już tylko symbolem, ale wartości nieocenionej. Widzimy w niem gest, który rozogni wyobraźnię tłumów i od którego zajaśnieje wielki blask na świat cały. **Pozostawić prochy Szopena we Francji, byłoby teraz pomniejszyć powagę duchową narodu, bezużytecznie wyrzec się najbardziej reprezentacyjnej w dziedzinie sztuki postaci Polski".** — Takie są zapatrywania wielkiego miłośnika Szopena i przyjaciela Polski prez. Ganche'a. Od siebie dodajmy, że jakkolwiek byłyby wielkie koszta sprowadzenia Szopena — to jednak przy zbiorowym wysiłku całego Narodu — możemy te narazie płynne projekty — urzeczywistnić. Winne się tą sprawą zająć w pierwszej mierze polskie koła muzyczne, które urządzaniem koncertów mogłyby zebrać pewne fundusze i przy zainteresowaniu ogółu zdobyć potrzebne pieniądze na pokrycie — związanych z przewiezieniem wydatków. Gorąco apelujemy, by do głosu prez. Ganche'a dołączył się cały chór ludzi chętnych — dbałych o cześć, jaką winniśmy olbrzymom naszej kultury. **M. Cz.**

Edgar Wallace jako sędzia przysięgły.

Znany angielski autor romansów kryminalnych Edgar Wallace, o którym powiada się, że rocznie zarabia pół miljona funtów, został przed kilku dniami obrany przewodniczącym kollegjum sędziów przysięgłych. Kiedy po skończonej rozprawie powieściopisarz wyszedł na korytarz sądowy, podeszła do niego jakaś pani z zapytaniem, czy to on jest mr. Wallace.

„Więc to pan — ciągnęła dalej owa osoba — skazałeś mego męża na więzienie?"

„Jest mi niesłychanie przykro — mówi na to Wallace — że musiałem wydać taki wyrok na pani męża".

„Właściwie to jemu nie chodzi o ten wyrok — ciągnie dalej żona skazanego — ale on jest gorliwym czytelnikiem pańskich książek, z których nauczył się niejednego, i teraz kiedy właśnie pan skazał go na więzienie, prosi, by mu pan podarował swój autograf: jak wróci do domu posiadanie tego pisma będzie mu sprawiało wielką radość".

I Wallace dał żądany autograf „swemu koledze", jak zwykł określać przestępców.

Rzeczy ciekawe

NAJWIĘKSZA POCZTÓWKA ŚWIATA.

W okresie poprzedzającym wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. zawiązano w Chicago klub pod nazwą: **„Hoover-Curtis"**, na cześć obydwóch kandydatów republikańskich. Gdy prezydentem obrano Hoovera, członkowie klubu uczcili jego wybór, oryginalnym, iście amerykańskim sposobem. Otóż z pnia olbrzymiej sosny, pochodzącej z asów stanu Washington, wycięto **długą na 8, a szeroką na 4 stopy deskę,** na której członkowie w liczbie 2000 skreślili swe nazwiska. Następnie wysłano ją, **jako pocztówkę,** ubezpieczoną na 10.000 dolarów pod adresem **Hoovera.**

Ten jedyny w dziejach adres hołdowniczy, będący zarazem objawem dobrego humoru, **sprawił dużo przyjemności jowialnemu Amerykaninowi,** obecnemu panu **„Białego Domu".**

Kontrola. W przedziale pierwszej klasy: Kontrolor: Proszę o bilety!... Pewien otyły podróżny wyjmuje legitymację i pokazuje, oznajmiając z naciskiem: „Poseł!" Wówczas jeden z jego sąsiadów, podając swój bilet, mówi półgłosem i z pokorą: „Wyborca!"..

S. S. VAN DINE. 60

Sprawa panny Odell.

— Powinien już zjawić się lada chwila — zauważył, siląc się na spokój.

— Przyjdzie na pewno, a jeżeli nie, to go sprowadzimy — burknął Heath, nie przestając chodzić po pokoju.

Potem nagle wyszedł do sieni i słyszeliśmy, jak przez otwór od windy krzyczał coś do Snitkina. Gdy wrócił do biura, miał wyraz twarzy rozczarowany: ani słychu o Skeelu!

— Zadzwonię na policję — zdecydował weszcie — i dowiem się, czy tam nie mają jakich informacyj. Przynajmniej dowiemy się, czy Duda wyszedł z domu.

Połączywszy się jednak z biurem Dyrekcji Policji sierżant skonstantował, że wywiadowca, pilnujący Skeela dotychczas nie złożył żadnego raportu.

— Wszystko to jest bardzo dziwne — rzekł Heath, kładąc słuchawkę.

I znów kilka minut upłynęło w milczeniu. Vance, z oczyma na pół przymkniętemi siedział w swem krześle i zauważyłem, że nie palił już, chociaż trzymał w ustach papierosa. Był bardzo spokojny, a przez czoło jego przebiegała głęboka, pionowa zmarszczka. Wiedziałem, że jest zajęty jakimś niezwykłym problemem, gdyż jego pozorny bezwład był tylko wyrazem skupienia i bardzo intensywnej pracy mózgu.

Nagle wyprostował się, a jego szeroko rozwarte teraz oczy stały się żywe. Wyrzucił wygasłego papierosa do popielniczki ruchem urwanym, który świadczył o wewnętrznem podnieceniu.

— Ach, mój Boże! — zawołał nagle. — To przecie nie może być! a jednak... — Twarz jego pociemniała — a jednak tak jest w istocie!... Cóż za osioł ze mnie! co za nieprawdopodobny osioł!

Zerwał się na równe nogi, a potem stał nieruchomo, z oczyma utkwionemi w jeden punkt podłogi, jak człowiek osłupiały, lękający się własnych myśli.

— Markhamie — mówił z wyraźnym przestrachem, — to mi się wcale nie podoba. Mówię ci, że tu dzieje się coś strasznego, coś niesamowitego. Gdy myślę o tem, dreszcz mnie przechodzi....

Wszyscy patrzyliśmy na niego ze zdumieniem. Nigdy przedtem nie widziałem go tak podnieconego a fakt, że zawsze był tak powolny i zrównoważony, że doskonale panował nad swemi uczuciami i był niedostępny wpływom zezwnętrznym, nadawał jego słowom i ruchom tem głębsze znaczenie.

Po chwili wstrząsnął się lekko, jakgdyby chciał zrzucić z siebie lęk, który go ogarniał i podszedłszy do biurka Markham oparł się na niem obiema rękami.

— Czyż nie rozumiesz? — zapytał — Skell nie przychodzi i nie przyjdzie. Nie ma po co czekać. I wogóle nie było po co tu przychodzić. Musimy ich do niego. On czeka na nas... Chodź, weź kapelusz!

Wyprowadził słabo tylko opierającego się Markhama na środek pokoju i nie puszczając go, wolną ręką dawał znaki Heathowi.

Niema co zwlekać!... i, panie sierżancie, zabierz pan z sobą Burkego i Snitkina. Nie będą tu potrzebni. Nikt tu już nie będzie potrzebny.

Heath spojrzał na Markhama, jakby pytając o radę. Był tak zaskoczony, że nie mógł się na nic samodzielnie zdecydować. Markham skinieniem głowy wyraził swą zgodę na zarządzenie Vance'a i bez słowa wdział na siebie płaszcz gumowy. Po upływie kilku minut, jechaliśmy samochodem Vance'a ku peryferjom miasta. Biuro zamknięto, Swackera odstawiono do domu, a Burke i Emery udali się do biur policyjnych, ażeby oczekiwać dalszych instrukcyj.

Skeel mieszkał na 35-tej Ulicy, blisko East River, w brudnym lecz pretensjonalnym domu, który był kiedyś rezydencją zamożnej rodziny. Obecnie była to rudera, nosząca na sobie ślady zaniedbania i upadku. W głównej bramie leżały kupy śmieci a w jednym z okien partorowych widniała duża tablica, z napisem, że są pokoje do wynajęcia.

Gdy samochód zatrzymał się, Heath wyskoczył i bystro rozejrzał się dokoła. Niebawem dostrzegł też niepozornego człeczynę, ukrywającego się przy wejściu do sklepiku spożywczego, leżącego na linji ukośnej po przeciwnej stronie ulicy. Skinął na niego, poczem człowiek ów zbliżył się pospiesznie.

— Dobrze, panie, Guilfoyl — rzekł sierżant do niego. — Składamy Dudzie towarzyską wizytę. Co się dzieje? dlaczego pan nie dzwonił?

— Miałem rozkaz telefonowania, — mówił Guilfoyle zdziwiony, — gdyby Skeel wyszedł jeszcze. Wczoraj wieczorem Mallory śledził go, jak wracał do domu o dziesiątej, i stał tu przez całą noc. Dziś rano o dziesiątej zluzowałem go. Duda jest w mieszkaniu.

— Ma się rozumieć, że jest w mieszkaniu, sierżancie, — rzucił Vance, nieco niecierpliwie.

— Gdzie jest jego pokój? — zapytał Heath.

— Na drugiem piętrze, w oficynie.

— Dobrze, zostań tu, my wejdziemy.

— Ostrożnie z nim, — ostrzegł Guilfoyle, ma broń!

Heath szedł naprzód po wydeptanych schodach, prowadzących wprost z ulicy do małej sionki. Nie dzwoniąc, ujął za klamkę i potrząsnął nią gwałtownie. Drzwi nie były zamknięte i weszliśmy do zawalonej gratami wewnętrznej sieni parterowej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fyrka.